

Kotami zajmie się towarzystwo

•• Miasto zajmowanie się bezpańskimi kotami sędowało na Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami. Dało do dyspozycji cztery klatki i jakieś 10-15 tys. zł na rok. – To za mało – mówią członkowie towarzystwa.

Pieniądze z miasta przeznaczone są m.in. na sterylizację zwierząt, czipowanie i leki. – W zeszłym roku ok. 300 kotów zostało wysterylizowanych. W tym roku już możemy stwierdzić, że te pieniądze nie wystarczą. Dla porównania Częstochowa daje na taką działalność 45 tys. zł – mówi Elżbieta Leluszko z TOnZ. Członkowie towarzystwa poruszają się po mieście własnymi samochodami (o ile je mają), są właściwie na każde wezwanie. W praktyce w sposób systematyczny bezpańskimi kotami zajmują się tylko dwie osoby z TOnZ. I robią to społecznie. – Niestety, teraz w wielu punktach miasta koty namnożyły się na potęgę i zadomowiły na dobre, a za dwa miesiące będzie dokładnie tak samo – mówi Irena Otremba z TOnZ.

Teoretycznie bezpańskimi zwierzętami powinna się zajmować także straż miejska, a sami strażnicy przeszli nawet specjalistyczne szkolenie. Ale i tak mają na wyposażeniu tylko jedną pętlę, za pomocą której da się złapać psa, ale kota już nie bardzo. A kiedy strażnicy dostają zgłoszenie, że ktoś ma problem z kotami, to i tak dzwonią do... TOnZ. – Zwierzaki jakoś boją się chyba ludzi w mundurach – mówi zastępca komendanta straży miejskiej Krzysztof Maślak, który nie jest nawet pewien, który z weterynarzy ma podpisaną umowę z miastem na sterylizację bezpańskich kotów. • AMD